

www.dts24.pl

dts dobry tygodnik sądecki

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 49 (474),
12 grudnia 2019

Nakład 18 000*

*obejmuje pobrania w wersji elektronicznej

**Rafał Skąpski
o pamiątkach
babci**

» str. 9

**Wojciech Sułkowski
pokochał folklor**

» str. 11

**Źródło natchnienia
Małgorzaty Lebdy**

» str.13

**Zbigniew Gągola
z kolejnym
medalem MŚ**

» str. 14

**Andrzej Czerwiński
nie myśli
o emeryturze**

» str.19



Gadziarnia dla pasjonatów i żółtodziobów

» str. 6-7

FOT. KINGA NIKIEL-BIELAK

REKLAMA

TRAFna wyprzedaż Forda
z rocznika 2019

**TERAZ Z MOCNYMI RABATAMI*
LUB W LEASINGU 102%****

Mondeo do **13 500** PLN
Fiesta do **7 700** PLN
FOCUS do **17 500** PLN

| Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

*Szczegóły w salonie Wikar i na:



wikar.pl

KROWN ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE

PRZED

PO

bezbarna powłoka antykorozyjna

zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 670 zł

ZNIŻKA 100 zł*

www.krown.pl NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB) 723 818 780

*ważna do 30.12.2019 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27. Regulamin promocji dostępny u usługodawcy.

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

PROMOCJA
tylko teraz bez dopłaty!

Innowacyjna technologia zgrzewania V-STAR tylko w Tradycji!

OKNA I DRZWI

Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodomowa 47, Nowy Sącz
tel. (+48) 18 440 00 14 www.tradycja.biz

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Z ARCHIWUM JERZEGO CEBULI



Aż trudno uwierzyć, ale piłka stojąca przed stadionem przy ul. Kilińskiego za kilka dni będzie obchodzić... 10. urodziny.

Pomysł jej usadowienia przy rondzie bardzo się spodobał kibicom Biało-Czarnych, którzy mocno sekundowali inicjatywie ówczesnego prezydenta Ryszarda Nowaka.

Bez wątplenia był to udany pomysł na ozdobienie starego obiektu. Ktoś, kto jedzie obwodnicą w kierunku Krynicy, bez problemu orientuje się, że właśnie mija stadion piłkarski.

Warto przypomnieć, że stadion został otwarty 1 maja w 1970 roku. Widownia mogła pomieścić nawet 12 tys. osób. Od tamtego czasu nieco się zmienił. Kiedyś były tu bieżnie (4 tory po 400 m), skocznie. Później, mimo protestów wielu ludzi sportu, wszystko co nie było związane z piłką, zniknęło. To pozwoliło na wybudowanie boiska piłkarskiego o maksymalnych rozmiarach 105x68 m.

(JC)

LICZBA TYGODNIA

20 – tyle minut trwała najkrótsza w tej kadencji sesja Rady Miasta. We wtorek głosami jedenastu radnych podjęta została decyzja o dopłatach przez miasto do taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków.

WARTO TAM BYĆ

Urodzinowe babeczki i kalendarze od ręki

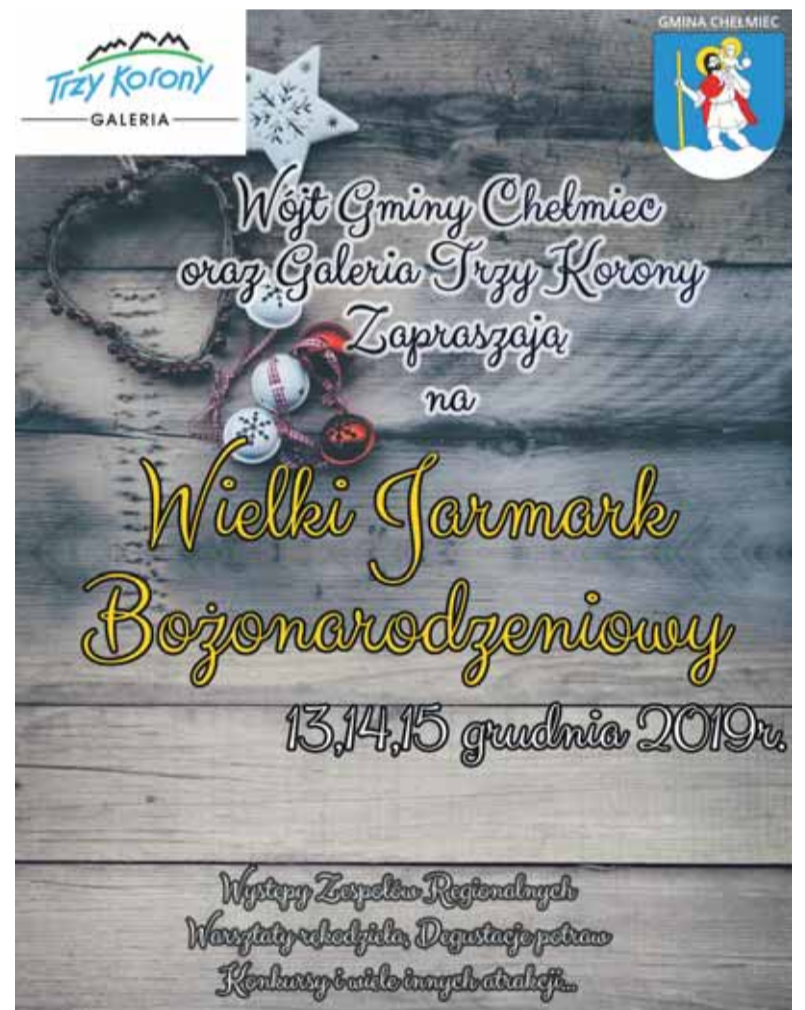
Już w najbliższy piątek strątuje Wielki Jarmark Bożonarodzeniowy. To już dziesiąty raz, kiedy Gmina Chelmiec i Galeria Trzy Korony łączą siły, aby przygotować największy w regionie jarmark, który sprawi, że wszyscy odwiedzający go poczują magię nadchodzących świąt.

My też tam będziemy! To niepowtarzalna okazja dla wszystkich, którzy chcą nabyć nasze unikatowe kalendarze. A ponieważ weszliśmy w dziesiąty rok działalności Wydawnictwa Dobre, odwiedzających nas Czytelników będziemy częstować... babeczkami DTS-u.

Wielki Jarmark Bożonarodzeniowy w Galerii Trzy Korony w Nowym Sączu startuje już w ten piątek 13 grudnia i potrwa do niedzieli. Organizatorzy nie pozwolą się nikomu nudzić! Dla najmłodszych przygotowali moc atrakcji m.in. malowanie twarzy, animacje, warsztaty plastyczne, wspólne ubieranie choinki, konkursy z nagrodami. A dla dorosłych: warsztaty z twórcami, koncerty zespołów regionalnych, konkursy z nagrodami. Na miłośników kuchni lachowskiej czekają degustacje potraw przygotowanych według tradycyjnych przepisów przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Chelmiec.

Nie może Was tam zabraknąć!

(R)



www.jarmark.chelmiec.pl

dobry tygodnik
sądecki
ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul.
Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:
Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widet

Redaguje Zespół: Monika Chrobak, Jerzy Cebula,
Katarzyna Gajdosz-Krzak, Iwona Kamieńska,
Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krzysztof Rostowski,
Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran, b.baran@dts24.pl
Aneta Buczek e-mail a.buczek@dts24.pl, tel. 570 689 311
Beata Ziemia, b.ziemia@dts24.pl, tel. 889 020 766
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230
Grafika i łamanie: Piotr Płachta, tel. 602 522 291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.



Za tydzień 19 grudnia (a w Internecie już dzień wcześniej) specjalne wydanie DTS, a w nim świąteczna porcja lektury:

*

Ojciec Wojciech Kowalski, jezuita z kolejowej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu o świątach Bożego Narodzenia.

*

Trener Adam Nawałka, były selekcjoner piłkarskiej kadry narodowej i szkoleniowiec Sandecji, specjalnie dla naszych Czytelników opowie o swojej Wigilii.

*

„Brukowiec Sądecki” raz w roku przemówi ludzkim głosem, przeglądając najważniejsze wydarzenia mijającego 2019 r. i bohaterów, którzy zapisali się w naszej pamięci.

*

George Milton, a właściwie Jerzy Wygrzywalski, sądeczanin z urodzenia i jankes z wyboru. Czyli opowieść o tym, co Nowy Sącz ma wspólnego z programem Apollo i pierwszym lądowaniem człowieka na Księżycu, Hollywood oraz kamieniami milowymi w rozwoju światowej kinematografii.

*

Grzegorz Fecko, sądecki radny opowiada o swoim życiowym powołaniu. Przekonuje, że wcale nie miał być księdzem, ale szczęśliwym mężem i ojcem czwórki dzieci.

*

„Anna Sokołowska, babcia ze strony matki. Rocznic 1878. Dzielna. Wydobyła całą rodzinę ze zrewoltowanych i ogarniętych wojną domową byłych polskich Kresów Wschodnich. W wolnym kraju uczyła polskości. Kiedy przyszedł czas najwyższej próby, nie zawahała się narazić życia dla ratowania jednego żydowskiego istnienia”.

Prof. Aleksander Skotnicki w swojej książce opowiada m.in. o sądeckim wątku historii swojej rodziny.

*

„Tyle wart człowiek, ile to, czego szuka” – rzekł ponoć kiedyś Marek Aureliusz, a dziś jego słowom przytakują nawet benedyktyni. Można się więc obawiać, że jest w nich więcej niż ziarno prawdy. Bój się, bój Drogi Czytelniku, bo parafrazując ową myśl – można śmiało rzec: pokaż mi w co klikasz, a powiem ci kim jesteś. Wyjawimy Wam odrobinę prawdy o Was samych, czyli co najchętniej czytaliście w naszym internetowym serwisie informacyjnym dts24.

I mnóstwo innych ciekawych historii do czytania nie tylko od święta.

REKLAMA

NOMINATION
ITALY



#ONEFORMEONEFORYOU

ADORO
— GIOIELLI —

JUBILER

SALON NOWY SĄCZ
Rynek 25
33-300 Nowy Sącz
601 515 013

www.adoro.pl

PROMOCJA
ŚWIĄTECZNA
-20%
NA BRYLANTY
do-50%
NA SREBRO

SĄDECKI KALENDARZ 2020

ścienny

5
zł

książkowy

20
zł

zrywak

10
zł

świąteczny PREZENT

785 340 410;
reklama@dts24.pl

WAŻNA INFORMACJA DLA KLIENTÓW SĄDECKICH WODOCIĄGÓW!

NISKIE TEMPERATURY GROŹNE DLA WODOMIERZY!

JAK UNIKNĄĆ PROBLEMÓW?



SĄDECKIE WODOCIĄGI®

Zgłoszenia można dokonać,
dzwoniąc do Działu Sprzedaży
Sąddeckich Wodociągów pod
numery telefonów
18 41 41 216
lub
18 41 41 217.

Przypominamy, że warto zabezpieczyć swoje wodomierze przed niskimi temperaturami. Mróz może doprowadzić do zamarznięcia wody w instalacji i spowodować:

- ▶ awarię wodomierza,
- ▶ uszkodzenie instalacji wodociągowej,
- ▶ przerwę w dostawie wody,
- ▶ wydatki na naprawę instalacji.



Problemów można łatwo uniknąć, nie ponosząc niemalże żadnych kosztów. Najprostsze sposoby to:

- ▶ uszczelnienie pomieszczenia (np. jego okien i drzwi), w którym znajduje się wodomierz,
- ▶ zabezpieczenie przyłącza wraz z wodomierzem np. za pomocą otuliny,
- ▶ izolacja instalacji wewnętrznej użytkowanej okazjonalnie np. latem do podlewania ogrodu.



W razie, gdyby doszło do awarii, trzeba się liczyć z:

- ▶ przerwę w dostawie wody, koniecznością poniesienia kosztów
- ▶ naprawy instalacji lub wymiany uszkodzonego wodomierza.

Nowa atrakcja

Gadziarnia dla pasjonatów i żółtodziobów

Z inicjatywy dwóch pasjonatów powstało pierwsze w Nowym Sączu terrarium. Z bliska można zobaczyć tam zwierzęta, które w wielu z nas budzą zgrozę. Są węże, jaszczurki i inne gady oraz płazy, a także pająki, ryby, owady. Niektóre można nawet dotknąć...

- Terrarystyką zajmujemy się już od ponad 20 lat i chcieliśmy podzielić się naszą pasją z innymi. Dzięki przychylności władz miasta udało się znaleźć lokal. Jak do tej pory zainteresowanie tym miejscem jest bardzo duże, bo zwierzęta są unikalne. Mamy kilka gatunków rzadko spotykanych nawet w innych tego typu ogrodach - mówi Piotr Gorzawski, jeden z pomysłodawców sądeckiego terrarium.

Dostały drugie życie

Stworzenie „Gadziarni” wymagało ogromu pracy związanej

z wystrojem i przygotowaniem terrariów dla zwierząt, ze stworzeniem warunków, w których zwierzęta czują się dobrze. Prezentowane w terrarium zwierzęta nie występują w Polsce w środowisku naturalnym. Większość z nich to podopieczni Piotra Gorzawskiego i Dominika Mikołajczyka. Gdyby nie ogromna wiedza o tym, jakie warunki należy im zapewnić, nie byłyby w stanie przetrwać. Do życia potrzebują minimum 28 stopni ciepła, odpowiedniego pożywiania, zaaranżowanego do ich potrzeb

terrarium, a niektóre również basenów, w których mogą się kąpać.

Co ważne, wiele z tych zwierząt od Piotra i Dominika dostało drugie życie. Przetrzymany w nieodpowiednich warunkach i źle karmione, otarły się o śmierć. Teraz mogą wracać do zdrowia i żyć pod opieką specjalistów, którzy mają nie tylko wiedzę ale też ogromne serce do gadów.

- Mamy tutaj węża, którego uczyliśmy jeść, bo nie jadł prawie rok. Zwierzę wcześniej karmiono kurami, które nie były

dla niego odpowiednim pokarmem. Dziś doszedł już do siebie i ma się dobrze. Mamy też agamę błotną, którą udało się nam odkupić od hodowców, którzy nie umieli się nią zająć. Teraz już je nam z ręki. Mamy też waranę stepową, które miały bardzo chore nerki. Obecnie same przechodzą do szyby. Legwan zielony miał takie przerosty na skórze, że weterynarz musiał je przecinać i odbarczać, żeby zwierzę mogło normalnie funkcjonować - opowiada Piotr.

- Obiecałem walkę o ożywienie starówki i to jest kolejny krok. Sklep z butami nie przyciągnie już mieszkańców ani turystów. Mam nadzieję, że to miejsce będzie służyć wszystkim - mówił prezydent Ludomir Handzel.

W „Gadziarni” będą organizowane żywe lekcje biologii, podczas których niektóre gatunki zwierząt będzie można zobaczyć z bliska i dotknąć. Ze względu na niesamowite okazy, w posiadaniu których jest stowarzyszenie, miejsce z pewnością stanie się atrakcją również dla turystów i pasjonatów świata przyrody. Boa argentyński, waran nilowy, szkaradnice słodkowodne, wężogłowy to tylko niektóre z okazów, które można zobaczyć tylko w Nowym Sączu. To miejsce jest wyjątkowe nie tylko ze względu na zwierzęta, ale też ludzi, których pasja

Zainteresowanie tym miejscem jest bardzo duże, bo zwierzęta są unikalne. Mamy kilka gatunków rzadko spotykanych nawet w innych tego typu ogrodach

Ożywienie turystyczne

„Gadziarnia” przy ul. Jagiellońskiej wpisuje się w projekt ożywiania sądeckiej starówki, Pomysłem zachwycony jest prezydent Ludomir Handzel, który postanowił wesprzeć inicjatywę stowarzyszenia.

REKLAMA

OKNA DRZWI BRAMY ROLETY

PLISY ROLETY DZIEŃ/NOC MOSKITIERY



18 444 27 02
Nowy Sącz, ul. Klasztorna 45

ZIMOWE **PROMOCJE** SZCZEGÓŁY W SALONACH

KM SPORT

NAJWIĘKSZY SALON ROWEROWY I NARCIARSKI

PIRAMOWICZA 15

ROSSIGNOL **uvex**



ZDJĘCIA: KLAUDIA KULAK

sprawia, że nie chcę się stamtąd wychodzić.

Super pomysł

Od otwarcia, które odbyło się 5 grudnia, minęło zaledwie kilka dni, a już to niezwykle terrarium odwiedziły tłumy.

– Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni, że zostaliśmy tak pozytywnie odebrani przez ludzi. Energia, którą od nich dostajemy, jest niesamowita. Wszyscy ciągle nam powtarzają, że trzymają za nas kciuki i mają nadzieję, że nam się uda. Tym, którzy nas odwiedzają,

przede wszystkim bardzo się tutaj podoba i to jest dla nas największą nagrodą – mówią Piotr i Dominik.

W internecie po otwarciu terrarium aż zawrzało. „Super pomysł!”, „super miejsce”, „jest mega”, „gratuluję pomysłu” – komentowali Czytelnicy na naszym Facebookowym profilu. Z dnia na dzień gości sądeckiej „Gadziarni” przybywa i to nie tylko „żółtodziobów” w dziedzinie terrarystyki, ale i pasjonatów gadów.

– W ostatnich dniach odwiedził nas hodowca posiadający ponad 5 tysięcy pajków. Cieszymy się, że tacy ludzie jak on dowiedzieli się

o nas i od razu przyjechali, aby zobaczyć zwierzęta i nas poznać. Z takimi gośćmi rozmowy trwają nawet po kilka godzin... – opowiada Piotr Gorzawski.

Będzie żył 60–70 lat

Terrarium podjęło współpracę ze swoimi sąsiadami – przedsiębiorcami. Każdy kto odwiedzi „Gadziarnię”, w restauracji „Imperial”, w pobliskiej kwiaciarni, a latem także w lodziarni może liczyć na zniżkę po okazaniu biletu. Ale to dopiero początek. Członkowie stowarzyszenia zapewniają, że będą się rozwijać.

– Jesteśmy stowarzyszeniem działającym na rzecz zwierząt egzotycznych, dlatego nie mamy zamiaru ich wymienić. To przecież nie są przedmioty. Mamy natomiast w planie poszerzać naszą ofertę o nowe zwierzęta. Niektóre z nich żyją po 20 czy 30 lat, dlatego wiemy, że pozostaną tutaj

z nami już na zawsze. To są członkowie naszego stowarzyszenia. Waran nilowy, który jest z nami od niedawna, będzie żył około 60–70 lat. Mamy tego świadomość i nasze dzieci też – mówią z uśmiechem na twarzy Dominik Mikołajczyk i Piotr Gorzawski.

KLAUDIA KULAK

Terrarium mieści się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 21. Można je odwiedzać codziennie w godz. od 10 do 18. Bilet wstępu kosztuje 10 zł dla osób powyżej 16. roku życia i 8 zł dla dzieci. Bilety będą tańsze dla posiadaczy Karty Nowosądeckanina, która będzie uprawniać do zniżki odpowiednio – 5 zł i 4 zł.

REKLAMA

TRAFna wyprzedaż Forda z rocznika 2019

TERAZ Z MOCNYMI RABATAMI*

Edge do **11 500 PLN**

EcoSport do **11 500 PLN**

Kuga do **29 500 PLN**

LUB W LEASINGU 102%**



Dostępne od ręki i gotowe do drogi!

Przyjdź do Autoryzowanego Salonu i wybierz swojego Forda. Dowiedz się więcej na ford.pl

*Korzyść finansowa jest kwotą brutto wycaloną dla Forda: EcoSport w wersji ST-Line; Kuga ST-Line 2.0 TDCi 180 KM, PowerShift, AWD; Edge (nie dotyczy wersji Vignale). Zawiera upust od Ford Polska i Autoryzowanego Dealera Forda i dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Oferta limitowana, ograniczona w czasie, obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza propozycja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. O rabaty na inne modele zapytaj Autoryzowanego Dealera Forda. **Leasing 102% uwzględnia wpłatę własną 20% i 24 stałe raty miesięczne. Propozycja skierowana wyłącznie do przedsiębiorców. Nie jest ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego i może ulec zmianie m.in. z uwagi na kondycję ekonomiczną Korzystającego lub warunki dostawy samochodu. Propozycja obowiązuje dla umów leasingu zawartych do 31.12.2019 r. w ramach programu Ford Leasing prowadzonego wspólnie z Santander Leasing S.A. Zużycie paliwa i emisja CO₂ określone na podstawie pomiarów w cyklu WLTP (Światowa zharmonizowana procedura badań pojazdów lekkich) dla Forda: EcoSport 1.0 EcoBoost 100 KM, M6, FWD, Euro 6.2: 5.3-5.5 l/100 km, 120-125 g/km; Kuga 2.0 TDCi 180 KM, M6, Powershift, AWD, Euro 6.2: 7.5 l/100 km, 195-197 g/km; Edge 2.0 EcoBlue 190 KM, M6, AWD, Euro 6.2: 5.8 l/100 km, 152 g/km. Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym. Dowiedz się więcej na ford.pl

TRAFna wyprzedaż Forda z rocznika 2019

TERAZ W LEASINGU 100%*

I Z MOCNYMI RABATAMI**

Transit Custom do **19 000 PLN**

Transit do **31 000 PLN**

Ranger do **28 000 PLN**



Przyjdź do Autoryzowanego Salonu

i wybierz swojego dostawczego Forda dostępnego od ręki. Dowiedz się więcej na ford.pl

*Leasing 100% uwzględnia wpłatę własną 20% i 24 stałe raty miesięczne. Propozycja skierowana wyłącznie do przedsiębiorców. Nie jest ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego i może ulec zmianie m.in. z uwagi na kondycję ekonomiczną Korzystającego lub warunki dostawy samochodu. Propozycja obowiązuje dla umów leasingu zawartych do 31.12.2019 r. w ramach programu Ford Leasing prowadzonego wspólnie z Santander Leasing S.A. **Korzyść finansowa jest kwotą brutto wycaloną dla Forda: Transit Van Trend 350 L4 2.0 EcoBlue 170 KM M6 RWD; Transit Custom Van Limited 320 L2 2.0 EcoBlue 170 KM M6; Ranger Podwójna kabina Limited 2.0 EcoBlue Bi-Turbo 213 KM A10 4x4. Oferta limitowana, ograniczona w czasie, obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza propozycja skierowana jest do przedsiębiorców i nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Zużycie paliwa i emisja CO₂ dla Forda: Transit Van Trend 350 L4 2.0 EcoBlue 170 KM M6 RWD – średnie CO₂ NEDC 193 g/km; średnie zużycie paliwa NEDC 7.5 l/100 km; Transit Custom Van Limited 320 L2 2.0 EcoBlue 170 KM M6 – średnie CO₂ NEDC 175 g/km; średnie zużycie paliwa NEDC 6.8 l/100 km; Ranger Podwójna kabina Limited 2.0 EcoBlue Bi-Turbo 213 KM A10 4x4 – średnie CO₂ NEDC 199 g/km; średnie zużycie paliwa WLTP 7.6 l/100 km. Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym. Dowiedz się więcej na ford.pl

| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl



BOŻE NARODZENIE

to czas miłości i troski o to, co najdroższe.
ZATROSZCZMY SIĘ TAKŻE O ZIEMIĘ.



- * Do świątecznych porządków używajmy jak najmniej detergentów. Odkurczmy babcine sposoby: sodę oczyszczoną, sok z cytryny, olejek roślinny
- * Starannie zaplanujmy zakupy. Czy wiecie, że statystyczny Polak marnuje rocznie 247 kg żywności?
- * Do przygotowania świątecznych przysmaków wybierajmy naturalne produkty
- * Jeśli nie wykorzystamy wszystkich potraw, sprawdźmy czy w okolicy działają jadtodzielnie *
- * Wiadomo, że choinka jest najważniejsza! Wybierzmy taką w donicy, która po świątach wróci na łono przyrody
- * Starajmy się nie używać plastiku do dekoracji świątecznego drzewka
- * Pomyślmy, w co zapakować podarunki. Folia wykluczona! Do task wraca szary papier i sznureczki z naturalnej rafii.
- * Świąteczne światła tworzą magię Świąt i... pożerają sporo energii. Najpiękniejszy nastrój budują płomyki woskowych świec.



Naprawdę warto.

Tomasz Urynowicz - Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Tomasz Urynowicz



eko
MAŁOPOLSKA



Nowości wydawnicze

Pamiętniki pisała ze świadomością, że ktoś je przeczyta

W listopadzie nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” ukazała się książka Zofii z Odrowąż-Pieniążków Skąpskiej „Dziwne jest serce kobiecie... Wspomnienia galicyjskie”. Rozmawiamy z autorem opracowania wspomnień, wnukiem Zofii –



RAFAŁEM SKĄPSKIM.

– Książka ukazała się dzięki temu, że 21 stukartkowych zeszytów z zapiskami babci trafiło do Pana ręk. Trudno było przebrnąć przez te zapiski?

– Wspomnienia babci były przechowywane w rodzinie i wnukowie doskonale wiedzieli o ich istnieniu. Natomiast rzeczywistość była problemem z ich odczytaniem, bo charakter pisma babci był dość skomplikowany, a z biegiem lat pismo babci stało się coraz bardziej niewyraźne. Okazało się jednak, że mam jakąś łatwość jego odczytywania. W związku z tym kuzyn, który przechowywał te 21 stukartkowych zeszytów, przekazał mi je i gorąco zachęcał, żebym je przepisał.

– Gdy zaczął Pan czytać te pamiętniki pierwszy raz, to od razu pojawiła się myśl, że warto by było je opublikować?

– Nie, na początku nie. W związku z tym, że miałem 10 lat, gdy zmarła babcia, a 12 lat gdy zmarł mój ojciec, wielu rzeczy o rodzinie nie wiedziałem. Dla mnie czytanie pamiętników babci było okazją do poznania dzieciństwa mojego ojca i zdobycia informacji, których nie zdążył mi przekazać. Później pomyślałem, że warto pozostałym krewnym udostępnić to, co udało mi się przepisać. A ponieważ miałem świadomość, że będą ten tekst czytać także młodszy członkowie rodziny, zacząłem go opatrywać przypisami, które wyjaśniały rzeczy zrozumiałe dla pokolenia autorki, ale dla ludzi żyjących 100 lat później już niekoniecznie.

– W którym momencie pojawił się pomysł, że warto te zapiski jednak udostępnić szerszemu gronu czytelników?

– Trudno określić to precyzyjnie. Jakaś myśl wzbierała wraz z czasem, z kilku przyczyn. Po pierwsze okazało się, że w tych wspomnieniach pojawia się bardzo dużo osób, także spoza rodziny, z którymi babcia się spotykała. Po drugie są to wspomnienia dość precyzyjnie opisujące sytuację gospodarczą, społeczną. To co zostało opublikowane, to informacje o życiu babci w Krakowie w ostatnich 20 latach XIX wieku i tu na Sądecczyźnie w pierwszych 20 latach XX wieku. Uznałem, że może to być cenne źródło dla historyków badających ten region, ale też dla współczesnych

mieszkańców, którzy być może odnajdą w opisywanych zdarzeniach coś, o czym słyszeli od swoich przodków, a może odnajdą tu swoich krewnych, lub odwrotnie znajdą całkiem dla nich nowe, a ważne czy ciekawe, informacje.

– Pan czytając pamiętniki babci, odkrywał historię swojej babci i swojego taty. Było coś co Pana zaskoczyło?

– Specjalnych zaskoczeń nie było. Natomiast zdobyłem informacje, których nie znałem, choćby o tym, że dziadek babci był burmistrzem Gorlic. Dowiedziałem się też o relacjach dziadków ze Stadnickimi, co potem przełożyło się na moje kontakty

dzierżawiony przez dziadków od Stadnickich właśnie, co najmniej kilka razy. To odcisnęło niezwykle piętno na rytmie ich życia.

– Ta książka to opowieść o historii, o tamtych czasach ale też opowieść o kobiecie. Pana babcia dość śmiało pisze o swoich uczuciach. Jest taki piękny fragment na początku, gdy wyznaje, że zobaczyła pewnego młodzieńca w kościele i pomyślała, że to będzie jej przyszły mąż. I rzeczywiście – tym brunetem był Pana dziadek Jan.

– To są wspomnienia, które niewątpliwie były pisane ze świadomością, że ktoś je przeczyta. Myślę, że babcia kierowała te zapiski do wnucząt. Jest tam pewna doza intymności, ale nie ma niczego, czego mogłaby się wstydzic, czegoś co skrzętnie by ukrywała przed innymi. To są zapiski, które pokazują jednak nieocen-

– Na tamte czasy – emancypantka. Nie tylko poszerzająca wiedzę, ale też niebojąca się wyrażać swojego zdania, kierować swoim losem.

– Emancypantka, ale nie rewolucyjna, nie sufrażystka. Choć na pewno kobieta dbająca o pozycję swoją a później swoich córek.

– Są jakieś fragmenty, które Pan pominał, przepisując pamiętniki i oddając je do publikacji?

– To dosłownie może być kilkanaście zdań, takich w których były powtórzenia, babcia do czegoś wracała i jeszcze raz opisywała. Nie było z mojej strony żadnej cenzury, żadnego wyrzucania jakichś nazwisk, jakichś zdarzeń.

– Jak długo trwała Pana praca nad książką?

– Ponad 10 lat. To nie była praca codzienna, bywało wiele długich przerw. Początki przepisywania to

– Te drzewa genealogiczne wymagają sporo pracy, są bardzo dopracowane.

– W 1997 r. w Nowym Sączu zorganizowaliśmy pierwszy zjazd rodzinny i już wtedy przyjechałem z jakimś, niepełnym drzewem genealogicznym. Od tego momentu starałem się w rodzinie uzupełnić informacje. Przy czym te drzewa w książce są o tyle niepełne, i to świadomie, że nie zawierają ostatnich pokoleń. Chcieliśmy z wydawcą, żeby odpowiadały mniej więcej okresowi, którego dotyczy ta publikacja. Jeśli wyjdzie druga część, obejmująca okres międzywojenny, wojny i okupacji, dopiszemy kolejne dwa pokolenia.

– Zatem planowana jest kolejna publikacja?

– Jestem gotowy. Uważam, że będzie ona równie interesująca jak pierwsza, ale niestety dotyczy już innego regionu czyli Pomorza. Dziadkowie w 1920 r. zakończyli dzierżawę Brzeznej. Polska w wyniku podpisanych z Niemcami w styczniu 1920 traktatów paryskich otrzymała część powiatu działdowskiego, były tam majątki do objęcia, więc pojechali. Mieszkali tam do 1939 r. Potem od 1940 r. mieszkali pod Krakowem, a w 1950 r. babcia przeniosła się do Krakowa, mamy więc powrót do Galicji. Jestem gotowy do publikacji, wydawca zaczyna podpytywać o objętość drugiej części, więc przypuszczam, że ma dobrą ocenę sprzedaży książki oraz zainteresowania nią czytelników i mediów.

– Przepisując pamiętniki babci odkrywał Pan na nowo Sądecczyznę?

– Sądecczyzna była zawsze dla mnie miejscem trochę jak z bajki, pociągającym, tajemnym. We wspomnieniach ojca, dopóki mieliśmy możliwość rozmów, Brzezna, w której ojciec się wychowywał, była przywoływana zawsze jako niezwykle miejsce wspaniałego dzieciństwa. Dążyłem do tego, żeby ten region poznać, stąd wielokrotne wizyty i organizacja kilku już zjazdów rodzinnych, zawsze wtedy odwiedzaliśmy też miejsca związane z dziadkami, czy pradziadkiem Antonim. A po latach zawodowej aktywności zdecydowałem się tu wrócić na stałe i w 2016 osiedliśmy z żoną w Jazowsku w gminie Łącko. To miejscowość, w której urodził się mój dziadek Jan, a w której w latach 1865–1875 zarządcą dóbr był jego ojciec Antoni.

ROZMAWIAŁA
JOLANTA BUGAJSKA

ZOFIA SKĄPSKA urodziła się 24 maja 1881 r. w Kaliszu, zmarła 14 sierpnia 1961 r. w Krakowie. Dzieciństwo spędziła w majątku Goszczyńno i Krakowie, gdzie odebrała staranne wykształcenie. W roku 1900 wyszła za mąż za Jana Skąpskiego. Pisać zaczęła już w panieńskich czasach krakowskich ale wówczas tylko dla siebie „do szuflady”. Na pierwszą publikację zdecydowała się w 1905 r. we lwowskim piśmie „Przełom”. Zofia Skąpska od 1903 r. pisała wspomnienia, będące treścią książki, w których przedstawiła, poprzez koleje życia swojej rodziny, historię kraju, ukazała uniwersalizm losów narodu i kilku pokoleń inteligencji polskiej.

Z opinii o książce:

Wiesław Myśliwski: „Pisze (Autorka) o tym wszystkim w sposób rzeczowy, konkretny, niekiedy drobniawo, wciągając nas w swój świat, tak że mamy wrażenie, jakbyśmy w tamtych czasach żyli”.

Eustachy Ryłski: „To książka o patriotyzmie rozumianym jako norwidowski obowiązek, odporności na razy zadawane nam przez życie, mądrej odpowiedzialności za bliskich wraz z ambicją bycia nie tylko żoną i matką, a także ciężkiej pracy od świtu do nocy jakiej większość z nas by nie sprostała”.

Józef Hen: „Ta książka mnie zaskoczyła. Obawiałem się pamiętnikarskiego narcyzmu, pretensjonalności stylistycznej, zamierzchłej bigoterii. Nudziarstwa. A oto czytam i nie mogę się oderwać.”



z wnuczką Adama Stadnickiego, którą poznałem nie widząc jeszcze, że jest z tej właśnie rodziny. Jadwiga Czartoryska była dyrektorem Instytutu Kultury Polskiej w Paryżu i dopiero po paru latach znajomości dowiedziałem się, że jest wnuczką Adama Stadnickiego. Miałem nadzieję, że dostarczy mi dodatkowych informacji dotyczących moich przodków. Stało się odwrotnie, wspomnienia babci okazały się ważną i ciekawą informacją dla potomków Stadnickiego. Natomiast z historycznego punktu widzenia zaskakujące, nie tylko dla mnie, mogą być opisy I wojny światowej na Sądecczyźnie; front przechodził przez te tereny, przez Brzezna, przez dwór

rowane myśli, prawdziwe uczucia i emocje. Te zapiski są też fascynujące ze względu na wielość jej zainteresowań, od muzyki, literatury, sztuki, poprzez gospodarstwo, po zdrowie, psychologię. To wszystko ją interesowało. Czytała książki, żeby zdobyć wiedzę ze wszystkich tych dziedzin. Była szykowana do kariery pianistycznej, ale śmierć ojca, która pogorszyła znacznie jej sytuację finansową, spowodowała, że musiała zarzucić te marzenia. Gdzieś zanotowała, że mimo tych rozlicznych zainteresowań najbardziej żałuje, że nie udało jej się odbyć studiów medycznych, bo to była dziedziną, w której dobrze by się czuła.

były momenty, kiedy rzadko znajdowałem na to czas, przy wielu zajęciach zawodowych i społecznych. Natomiast po przepisaniu całości, mając wstępne uzgodnienia z wydawcą, przez ostatnie półtora roku skoncentrowałem się na skompletowaniu wszystkich przypisów, tablic genealogicznych, zdjęć, opracowanie dokumentów zawartych w aneksach.

Promocja książki „Dziwne jest serce kobiecie – Wspomnienia galicyjskie” na Sądecczyźnie:

- 9 stycznia, o godz. 17., Ratusz w Nowym Sączu
- 16 stycznia, godz. 17. Biblioteka Publiczna im. W. Bazieliha w Starym Sączu.

Fragmenty wspomnień od 17 grudnia będą czytane w Programie 1 Polskiego Radia codziennie przez 12 wieczorów tuż przed północą.



Uniwersytet Jagielloński

sprzeda lokale mieszkalne i lokale użytkowe w Nowym Sączu

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, jako właściciel nieruchomości położonej w Nowym Sączu, objętej księgą wieczystą nr NS1S/00003145/2, zaprasza do składania ofert w sprawie nabycia wyodrębnionych lokali mieszkalnych oraz lokali użytkowych.

Nr lokalu	Rodzaj lokalu	Kondygnacja	Nazwa pomieszczenia	Pow. użytk. i przynależna	Udział w nieruchomości
1	mieszkalny	piwnice	komórka lokatorska nr 03	33,23	6532/89427
		parter	przedpokój, pokój, łazienka z WC, kuchnia	28,09	
			schody do piwnicy	4,00	
		Razem	65,32		
5	mieszkalny	piwnice	komórka lokatorska nr 10	12,76	11351/89427
		I piętro	przedpokój, 2 pokoje, łazienka z WC, kuchnia, schowek	100,75	
		Razem	113,51		
7	mieszkalny	piwnice	komórka lokatorska nr 05	20,61	11658/89427
		II piętro	przedpokój, 2 pokoje, łazienka z WC, kuchnia	95,97	
		Razem	116,58		
8	mieszkalny	piwnice	2 komórki lokatorskie nr 08	11,84	8254/89427
			nr 09	6,53	
			Razem	18,37	
		II piętro	przedpokój, 2 pokoje, łazienka z WC, kuchnia, spiżarka, pom. gospodarcze	64,17	
Razem	82,54				
B	użytkowy	parter	sala sprzedaży, WC	21,71	2171/89427
		Razem	21,71		
G	użytkowy	parter	garaż	13,61	1361/89427
		Razem	13,61		

I. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 30. Nieruchomość składa się z działek ewidencyjnych o numerach: 81/4 i 81/6 obr. 76 Nowy Sącz, o łącznej powierzchni 0,1602 ha.

II. Oferent pozostaje związany złożoną ofertą przez maksymalnie 90 dni. Bieg terminu związania ofertą rozpoczyna się z upływem terminu składania ofert.

III. Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko, PESEL, NIP oraz adres oferenta lub nazwę i siedzibę firmy,
- aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego w przypadku osób prawnych lub w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą aktualny wydruk z Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej,
- datę i miejsce sporządzenia oferty,
- podpis oferenta (w przypadku podmiotów zbiorowych – reprezentantów) lub osoby przez oferenta upoważnionej; w przypadku upoważnienia do oferty należy dołączyć pełnomocnictwo w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
- w przypadku osób fizycznych lub osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, pozostających w związku małżeńskim i posiadających ustrój wspólności majątkowej (umownej lub ustawowej) – pisemne oświadczenie współmałżonka, iż wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem postępowania ofertowego po cenie zaoferowanej przez współmałżonka przystępującego do postępowania lub w przypadku osób fizycznych pozostających w ustawowym ustroju wspólności majątkowej do oferty należy dołączyć zgodę współmałżonka na przystąpienie do przetargu i nabycie przedmiotowej nieruchomości, jeżeli w przetargu uczestniczy jeden ze współmałżonków lub oświadczenie, że nieruchomość będzie nabywana z majątku osobistego,
- proponowaną cenę nabycia netto (cyfrowo i słownie),
- potwierdzenie przelewu wadium na konto UJ, oświadczenie na jaki numer rachunku bankowego należy zwrócić wadium w przypadku nie przyjęcia danej oferty (dotyczy sytuacji, gdy numer rachunku bankowego jest inny niż numer rachunku z którego nastąpił przelew wadium),
- oświadczenie o przyjęciu do wiadomości, iż umowa sprzedaży nieruchomości zostanie zawarta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa,
- oświadczenie o tym, że oferent zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym lokalu i nie wnosi i wnosil nie będzie do niego żadnych uwag,
- w przypadku osób fizycznych – oświadczenie, że uczestnik przetargu wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych, w celu przeprowadzenia przetargu na łączną sprzedaż nieruchomości objętych przedmiotowym przetargiem oraz innych procedur wymaganych przepisami prawa w przypadku zbycia nieruchomości przez państwowe osoby prawne.

IV. Do ceny netto zostanie doliczony stosowny podatek VAT.

V. Oferta powinna być sporządzona z zachowaniem formy pisemnej pod rygorem nieważności.

VI. Umowa sprzedaży zostanie zawarta po uzyskaniu wszelkich wymaganych prawem decyzji, zezwoleń lub zgód.

VII. Koszty związane z zawarciem transakcji obciążają w całości nabywcę.

VIII. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w **wysokości 5.000,00 zł za każdy lokal** na rachunek bankowy Uniwersytetu Jagiellońskiego: PEKAO S.A. O/Kraków nr 98 1240 2294 1111 0010 3561 9764 z dopiskiem „wadium na zakup lokalu w Nowym Sączu”. Wadium uznaje się za prawidłowo wniesione, jeżeli zaksięgowanie kwoty wadium na rachunku bankowym UJ nastąpiło do dnia **22.01.2020 r.** W przypadku wybrania oferty, wadium zostanie zaliczone w poczet ceny sprzedaży.

IX. Osobą upoważnioną do kontaktu jest: p. Marek Uliński – Z-ca Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, tel. 12 663 38 17, 12 663 38 82, fax 12 663 38 26, e-mail: z.kanclerza.nieruchomosci@uj.edu.pl

X. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na zakup lokalu w Nowym Sączu” w sekretariacie Działu Administrowania Nieruchomościami, ul. Czapskich 4, pokój 303, pn. – pt. w godz. 7:30 – 15:30, w terminie do **24.01.2020 r. do godz. 12:00.**

XI. Uniwersytet Jagielloński zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

XII. Uniwersytet Jagielloński informuje o możliwości oglądania nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, **od dnia 06.01.2020 roku, po uprzednim zgłoszeniu chęci wzięcia udziału w wizji lokalnej**, tel. 12 663- 38-17.

XIII.

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Uniwersytet Jagielloński, ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków, reprezentowany przez Rektora UJ.
- Uniwersytet Jagielloński wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, ul. Gołębia 24, 30-007 Kraków, pokój nr 5. Kontakt z Inspektorem możliwy jest przez e-mail: iod@uj.edu.pl lub pod nr telefonu 12 663-12-25 w dniach od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8:00 do 15:00.
- Jeśli jest Pani/Pan osobą fizyczną, która chce zawrzeć umowę z Administratorem to Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. b RODO w celu podjęcia na Pani/Pana żądanie działań poprzedzających zawarcie umowy, w tym procedowania Pana/Pani oferty, a następnie w celu rozstrzygnięcia niniejszego postępowania, wyboru oferty, zawarcia i wykonania umowy.
- Jeśli jest Pani/Pan reprezentantem osoby prawnej to Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. f RODO, tj. w celu podjęcia na żądanie reprezentowanej przez Pana/Panią osoby prawnej działań poprzedzających zawarcie umowy, w tym procedowania oferty, a następnie w celu rozstrzygnięcia niniejszego postępowania, wyboru oferty, zawarcia i wykonania umowy. Prawnie uzasadniony interes Administratora polega w tym przypadku na umożliwieniu kontaktu z osobą fizyczną umocowaną do działania w imieniu osoby prawnej.
- Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest dobrowolne, lecz jest niezbędne do udziału w postępowaniu.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych będzie brak możliwości wzięcia udziału w postępowaniu.
- Pani/Pana dane osobowe mogą zostać udostępnione wyłącznie organom upoważnionym na podstawie przepisów prawa.
- Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państw trzecich (poza Europejski Obszar Gospodarczy) do organizacji międzynarodowych.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane do zakończenia prowadzonego postępowania oraz do upływu terminu przedawnienia roszczeń mogących wyniknąć z postępowania, w wykonaniu obowiązków nałożonych obowiązującymi przepisami, a także w celach archiwizacyjnych przez okres przewidziany prawem.
- Posiada Pani/Pan prawo do uzyskania informacji o przetwarzaniu danych osobowych i uprawnieniach przysługujących zgodnie z RODO, dostępu do treści swoich danych oraz ich sprostowania, a także prawo do ograniczenia przetwarzania, przenoszenia danych, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania – w przypadkach i na warunkach określonych w RODO.
- Pani/Pana dane osobowe nie będą przedmiotem automatycznego podejmowania decyzji ani profilowania.
- Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych w razie uznania, że przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych narusza przepisy RODO.

Folklor

Nie wyobraża sobie odejścia z zespołu

Po szkole chciał wyjechać za granicę, by zarobić trochę pieniędzy. Z wyjazdu jednak zrezygnował i został w rodzinnym Podegrodziu. Gdyby wyjechał, musiałby porzucić cotygodniowe próby Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca Podegrodzie, w którym śpiewa i tańczy od dziecka. **WOJCIECH SUŁKOWSKI** 10 grudnia z rąk starosty nowosądeckiego Marka Kwiatkowskiego odebrał nagrodę za pracę na rzecz upowszechniania kultury.

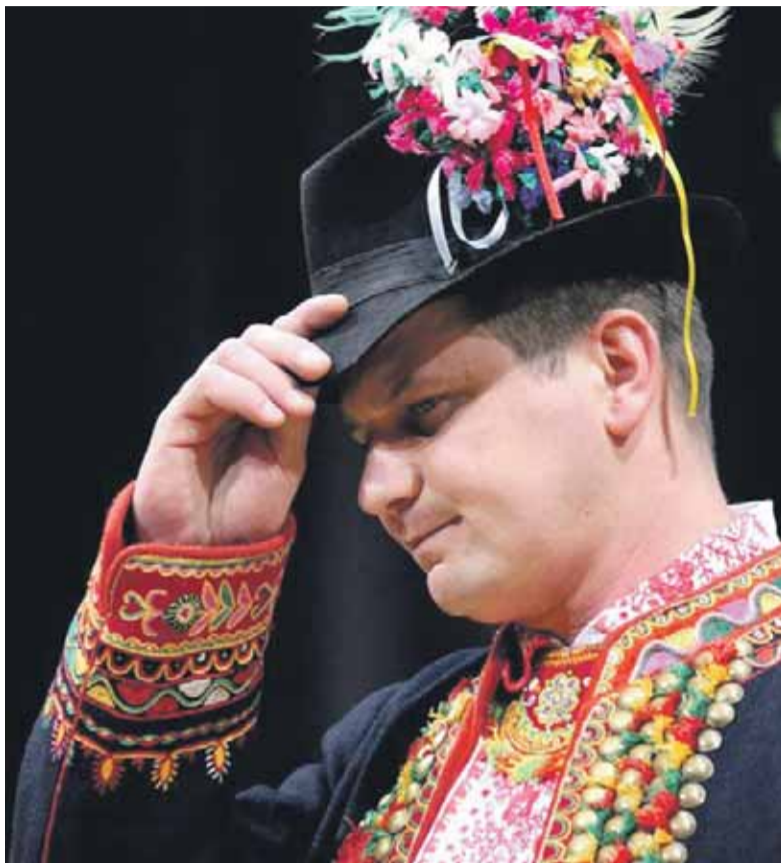
Wojciecha Sułkowskiego zawsze interesowało, jak ludzie dawniej żyli. Jak się bawili, tańczyli, co śpiewali, jakie tradycje swych przodków kulturowali. To wszystko odnalazł najpierw w Małym Podegrodziu, potem w grupie Zespół Regionalny Pieśni i Tańca Podegrodzie.

- Twórczość ludowa Podegrodzia podobała mi się od zawsze. Nasz zespół to nie tylko piękne, barwne stroje, chwalone zresztą na całym świecie. To życie codzienne, programy, w których prezentujemy na przykład wesele podegrodzkie, Zielone Świątki, dożynki, wiazowiny, czy sceny z życia codziennego, takie jak wypas krów, powrót parobków z jarmarku godniego czy nawet wykopyki. Nasze występy to jednak ciężka praca. Ludziom często się wydaje, że tylko wychodzimy na scenę i tańczymy. Tymczasem do każdego występu, jak i próby, trzeba się przygotować, by dobrze wypaść - tłumaczy Wojtek.

Tradycja przechodząca z dziadka na wnuka

- Próby zespołu odbywają się raz na tydzień, we wtorki, w Gminnym Ośrodku Kultury w Podegrodziu. W latach 1954-1965 mój dziadek prowadził zespół Małe Podegrodzie. Z kolei w roku 1957 reaktywował i przez pięć lat kierował Zespołem Regionalnym Pieśni i Tańca Podegrodzie. Natomiast w latach 1997-2003 pracę nad zespołem przejęła moja mama Zofia. Od 1985 roku do końca 2019 choreografem zespołu był mój tata Krzysztof. Niedawno oficjalnie zakończył prowadzenie grupy. Obecnie zespołem kieruje Jerzy Nieć. W zespole tańczy około 60-70 osób. Członkowie Podegrodzia tworzą cudowną atmosferę i klimat. Bez nich nie byłoby nic. Często bierzemy udział w ważnych konkursach i festiwalach - opowiada Wojciech.

W Regionalnym Zespole Pieśni i Tańca Podegrodzie, istniejącym od 1937 roku, od lat występują całe rodziny, między innymi Głuców, Bodzionych, Lorczyków, Konstancych, Łatków, Maciuszków i innych. Wszyscy oni mają folklor we krwi. Talent i



Wojciech Sułkowski

zamilowanie do rodzinnych tradycji przechodzi tutaj z babki na matkę i z mamy na córkę, z dziadka na ojca i z ojca na syna.

- Prezentujemy nasz autentyczny folklor, odtwarzając dokładnie, jak dawniej bawili się nasi przodkowie i jak spędzali czas, mówiąc kolkwalnie, w „robocie i po robocie”. Co ciekawe, Zespół Pieśni i Tańca

artystycznych, gdzie można by było zaprezentować swoje umiejętności, wbrew pozorom, nie ma za wiele.

Śpiewający informatyk

Wojtek Sułkowski, z wykształcenia informatyk, ma na swoim koncie wiele nagród w zakresie śpiewu ludowego. Kilka razy zdobył czołowe miejsca na konkursie „Druzbacka”. Co roku

Robię to, co robię, nie dlatego, aby się pokazać, ale dlatego, że to kocham i tym żyję

Śląsk, bądź zespół Mazowsze, mają w swoich repertuarach program Podegrodzia, który prezentują podczas występów - podkreśla Wojciech.

Końcem października tego roku zespół Podegrodzie wytańczył pierwsze miejsce w XXXV Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego, który odbył się w Rzeszowie. W miarę możliwości zespół stara się również wyjeżdżać za granicę.

- Mieliśmy zaszczyt tańczyć w Chinach. Byliśmy też na bardzo znanym festiwalu we Francji. Można go spokojnie porównać do naszego Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. Takich zagranicznych wydarzeń

w przekazywanie. Premiowane są utwory jeszcze nierozpowszechnione, nieosłuchane. Ciężko jest jednak wyszukiwać z roku na rok coś nowego, a jednocześnie tradycyjnego. Niektóre piosenki po prostu powtarzają się w kolejnych latach.

Wojtek, zajmując pierwsze miejsce na Druzbacke, zakwalifikował się na Sabalowe Bajania w Bukowinie Tatrzańskiej. W 2013 i 2016 roku zdobył tam w kategorii śpiewu drugie miejsca.

Kolęda z konikiem

„Pon Bóg ukroł swe bóstwo a ukłochol ubóstwo, byście go naśladowali, biynnych ludzi kłochali. Zeby w każdym nowom roku, nikt nie robił złego kroku, zeby ludzie w zgodzie żyli, siostry, bracia się godzili. Zeby zawsze jednoś boła i kłoloda wam skościuła” - to fragment spektaklu kolędniczego „Konik”, opracowanego przez Wojtkę.

Bogate tradycje kolędnicze od lat charakteryzują region Lachów Podegrodzkich. - To druga strona medalu, jeśli chodzi o nasz folklor, i moja wielka pasja. Odkąd pamiętam biorę udział w występach kolędniczych. Od dziecka ze znajomymi chodziliśmy z gwiazdą, z turoniem, do rodziny i sąsiadów, by wspólnie kolędować. Chodziliśmy po okolicznych wioskach, bez względu na pogodę. I robimy to do dziś - podkreśla Wojtek. Sam najczęściej występuje w roli diabła. - Zdarzało mi się co prawda bywać także Cyganem czy Cyganką, a nawet turoniem, ostatnio jednak najczęściej w trakcie kolędowania skacząc w czarnym diablim kostiumie z rogami na głowie i z widłami w dłoniach - śmieje się podegrodzianin.

Wojtek po wielu poszukiwaniach, szperaniach w starych materiałach i rozmowach ze starszymi mieszkańcami zarówno Podegrodzia jak i Gostwicy, odtworzył tekst programu kolędniczego „Kolędowania z konikiem”.

- Kosztowało mnie to wiele wysiłku i pracy, ale się udało. Już dawno mówiliśmy z dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Podegrodziu, Krzysztofem Bodzionym, że warto by było odtworzyć właśnie „Konika”. Dużo rozmawiałem też na ten temat z panią etnograf Magdaleną Kroh, oglądałem nagrania różnych grup z terenu Małopolski, kolędujących z konikiem. Podpatrywałem, jak to wygląda w innych regionach - tłumaczy.

Kolędowanie z konikiem przybierało bowiem różne formy. Wedle niektórych lokalnych tradycji osoba

siedząca na koniku miała na sobie na przykład strój strażaka, w Podegrodziu zaś - tradycyjny strój lachowski. A dlaczego akurat kolędowanie z konikiem? Otóż konik symbolizować miał płodność, dobrobyt i urodzaj.

Przy opracowywaniu tekstu „Konika” pomagał Wojtkowi Ludwik Cabala, lokalny działacz społeczny, grający w grupie kolędniczej postać Heroda, który przez prawie całe swoje życie pracował w cyrku.

- Ja miałem jedynie zarys, Ludwik zaś bardzo dużo mi pomógł, jeśli chodzi o całokształt. Do naszych czasów nie zachował się tekst „Kolędowania z konikiem”. Osoby starsze ode mnie o około 20 lat jednak z konikiem kolędowały, więc nie było to wcale tak dawno temu. Ale tekstu już niestety nie pamiętał nikt.

Kolędnicy z Podegrodzia występowali „z konikiem” pod Krakowem, w Bukowinie Tatrzańskiej, a także podczas jarmarków świątecznych w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu. - I świetnie się przy tym bawiliśmy i bawimy, bo tekst jest bardzo wesoły i żartobliwy.

Szopka do rana

Wojtek wykonuje również rekwizyty kolędnicze. W dzieciństwie, przy konstruowaniu pierwszej tradycyjnej podłaźniczki, pomocą służył mu dziadek oraz tato. Dziesięć lat temu skonstruował tradycyjną gwiazdę podegrodzką, a potem turonia oraz postać konika podegrodzkiego.

- Zrobiłem również szopkę. By zrobić jak najlepszą, obejrzałem chyba setki szopek wykonywanych w Małopolsce. Konsultowałem się znow z etnografami: panią Magdaleną Kroh oraz z panią Marią Brylak-Zaluską. Szopkę zaprezentowałem na Gminnym Konkursie Podłaźniczek i Ekspozycji Kolędniczych. Pracowałem do świtu, do czwartej albo piątej godziny, aby zdążyć. Pamiętam, że na drewnie jeszcze schła świeża farba. Ale zdążyłem i to było najważniejsze - opowiada Wojtek.

Teraz ta typowa sądecka szopka bożonarodzeniowa znajduje się w Gminnym GOK w Podegrodziu.

Wojciech Sułowski nagrody od starosty nowosądeckiego się nie spodziewał.

- Byłem mocno zaskoczony, nie spodziewałem się takiego wyróżnienia. To naprawdę miłe. Robię to, co robię, nie dlatego, aby się pokazać, ale dlatego, że to kocham i tym żyję. Wychowałem się w naszej podegrodzkiej tradycji i na pewno jej nie porzucę - kończy.

AGNIESZKA MAŁECKA

REKLAMA

Polski Instytut Odszkodowań
Wojciech Chronowski
tel. 796 797 230



www.institutodszkodowan.pl

W MOSZCZENICY
LI PASONIA

Będą skrzypce, basy,
będzie harmonija
i będzie kto chętny
do rana wywija!

Bal Sylwestrowy

Serdecznie zapraszam!
Stanisław Pason
Chłop i hostess

249,99 zł od osoby
facebook.com/upasonia

Rezerwacja: **602 310 021**

Sprzedam działkę rolną z możliwością przekształcenia na budowlaną. Stok południowy z bardzo dobrym nasłonecznieniem, pięknym widokiem na Beskid Wyspowy oraz dobrym dojazdem. Działka znajduje się w Mszanie Dolnej, 60km na południe od Krakowa i 60km na północ od Zakopanego, 8km do Zakopaneki Działka uzbrojona w wodę, powierzchnia 0,94ha. Cena do uzgodnienia.

Telefon: 518 309 537



- Kompleksowa realizacja Twojego OGRODZENIA
- OKNA, DRZWI, BRAMY dla Twojego domu
- AUTOMATYKA dla Twojego komfortu
- Ponad 1200m² EKSPOZYCJI dla Ciebie

BĘDZIEMY WSPARCIEM TWOICH POMYSŁÓW



ZAPRASZAMY NA STRONĘ:
www.grupa-bgm.pl
SKLEP INTERNETOWY:
sklep.grupa-bgm.pl

BGM s.c. | Nowy Sącz, ul. Tarnowska 148
tel. +48 18 547 93 83/84 | kontakt@grupa-bgm.pl

Dystrybutor m.in. WIŚNIEWSKI, STOLPAW, DRUTEX, WIKĘD, JONIEC, SOMFY, BFT, NICE, CAME



WIŚNIEWSKI

THERMO PROMOCJA



BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



WIĘCEJ
CIEPŁA
W STANDARDZIE

Oferta ważna od 12 listopada 2019 do 31 stycznia 2020 r.
Oferta specjalna nie dotyczy ogrodzeń.

Oferta dostępna jest u tych partnerów handlowych marki WIŚNIEWSKI, którzy w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonują czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów i usług. Udzielenie kredytu zależy od oceny zdolności kredytowej klienta.

Oferta dostępna u naszego Partnera Handlowego

CRÉDIT
AGRICOLE



PARTNER HANDLOWY **BGM s.c.** | Nowy Sącz, ul. Tarnowska 148 | tel. +48 18 547 93 83 | www.grupa-bgm.pl

Ludzie

W Żeleźnikowej Wielkiej bije źródło mojego pisania

Rozmowa z poetką
MAŁGORZATĄ LEBDĄ

– pochodzącą z
Żeleźnikowej Wielkiej,
laureatką Nagrody
Literackiej Gdynia
za tomik „Sny
uckermärkerów”

– Dorastała Pani w podsądeckiej wsi Żeleźnikowej Wielkiej. Jakie obrazy z dzieciństwa są w Pani pamięci wciąż żywe?

– W Żeleźnikowej Wielkiej spędziłam pierwsze 18 lat swojego życia do czasu wyjazdu na studia do Krakowa. Kiedy myślę o tym miejscu, to przede wszystkim mam przed oczami las, który był bardzo blisko rodzinnego domu. Drugim takim obrazem jest pasieka. Mój tata był pszczelarzem. Wiele rzeczy w domu było związanych z produkcją miodu. Doskonale pamiętam też miejscowy kościół i plebanię czy przepływający nieopodal potok. W mojej pamięci jest również nasz sad oraz pola, na których pracowało się przez większość czasu.

– Pani dzieciństwo nie należało do łatwych. Od najmłodszych lat trzeba było pracować na roli, na dodatek w pobliżu znajdowała się ubojnia zwierząt, słyszała Pani krzyk ginących zwierząt. Musiało to zapewne odcisnąć piętno na Pani życiu?

– Tak. To sąsiedztwo wpłynęło na to, jak teraz patrzę na świat. Nie jem mięsa, staram się być bardziej eko w swoich działaniach. Jak wskazują badania, spożywanie mięsa jest bardzo niezdrowe, między innymi to główny powód zachorowań na raka. I mam nadzieję, że to przekonuje ludzi, aby z niego zrezygnować. Staram się też szerzyć wiedzę, że zwierzęta w takich ubojniach żyją w strasznych warunkach i bardzo cierpią. Jestem obecnie uważniejsza na krzywdę zwierząt. Bardzo krytycznie patrzę na to, jak są traktowane przez ludzi.

– Tak zrodził się tomik „Sny uckermärkerów”? Tytułowy uckermärker to właśnie gatunek krowy.

– To była jedna z ras, którą przewożono do tej ubojni. To bardzo piękne zwierzęta i zarazem bardzo mięsne. Teksty poetyckie w tym tomie odwołują się nie tylko do tego traumatycznego doświadczenia życia w sąsiedztwie ubojni, ale też do momentów różnego rodzaju inicjacji, doświadczenia świata w dzieciństwie. To co się działo w ubojni, było pewnym sprawdzianem dla młodego człowieka. Takim czymś, na czym można się uczyć empatii. W tym tomie, każdy wiersz zaczyna się od słowa „zbliżenie” w tytule. Jako poetka podchodzę do tych wspomnień bardzo blisko i robię im swoistego rodzaju stop klatkę. Wiersze są zbudowane na zasadzie wizualnej. Zależało mi, aby poprzez



Małgorzata Lebda

W rodzinnym domu nie mieliśmy aparatu fotograficznego i uzmysłowiłam sobie, że jeśli tego nie zapiszę, to nie będę miała dowodu na swoją przeszłość

słowo wywołać u czytelnika obraz w myślach, zadziałać na niego. Ubojnia to temat, który jest mocno zakorzeniony w moim dzieciństwie. W tym tomie bohaterem jest nie tylko człowiek ale też natura. Razem z poprzednimi tomami „Granica lasu” i „Matecznik” tworzą dla mnie tryptyk, który opowiada o mojej wsi oraz splata wątki rodzinne i osobiste z naturą.

– W poezji szczególnie akcentuje Pani rolę ojca w swoim życiu.

– To prawda. To była mocna i szczególna więź, która brała się chyba z jego troski o mnie. Jestem z bliźniaczek. Kiedy się urodziłam, ważyłam ponad dwa kilogramy mniej niż moja siostra. I od samego początku ojciec szczególnie o mnie dbał, bardziej niż o moją siostrę i brata. Tak to czułam. Ale z drugiej strony też dużo więcej ode mnie wymagał. Na przykład podczas prac polowych to ja jeździłam ciągnikiem a nie mój trzy lata starszy brat. Towarzystwem też ojcu podczas grzybobrania, chodziłam z nim do sadu, aby szczepić drzewa czy do pasieki, aby zajmować się pszczołami.

– Jedną z wizyt w pasiece omal nie skończyła się Pani śmiercią.

– Miałam wtedy około 5-6 lat. Podczas prac w pasiece zostałam ukąszona przez pszczoły. Okazało się, że jestem na nie uczulona. Stało się bardzo szybko cała spuchłam.

– Czytając Pani poezję mam wrażenie, że relacja z mamą jest w pewien sposób przez Panią przemilczana. Próba jej opisana pojawiła się jedynie w tomiku „Granica lasu”. Jest to nawiązanie do Pani dwuletniej opieki nad matką, kiedy to chorowała na nowotwór.

– Jest to niezwykle trudne doświadczenie, kiedy ciężka choroba dotyka jedną z najbliższych osób. Żadne lekarstwa i terapia już nie pomagały. Było po prostu za późno. Kiedy jest się bardzo blisko przy umieraniu kogoś, to nie potrzeba słów. Ważniejsze są gesty, spojrzenia. Obecność. Dlatego opis tej relacji wydawał się niemożliwy. Wtedy wydawało mi się, że to jest wszystko, co mogę napisać o swojej matce. Trudno było znaleźć odpowiednie słowa, bowiem było to mocne i intensywne przeżycie. Minęło 10 lat od jej śmierci i ten temat do mnie wraca. Pracuję nad prozą, chcę, żeby tam pojawiła się moja mama. Język prozy się tutaj sprawdza.

To, że byłam bliżej z ojcem, nie oznacza, że byłam dalej z matką. Teraz widzę, jak bardzo się poświęcała dla rodziny. Spajała nas, opiekowała się ogniskiem domowym, choć ta praca była czasem niewidoczna i niedoceniana.

– Po odejściu mamy, pół roku później zmarł pani ojciec. Tryptyk ma być takim rozrachunkiem czy próbą pogodzenia się z przeszłością, z utratą najbliższych?

– Chcę zatrzymać te wspomnienia, to co bezpowrotnie minęło. W rodzinnym domu nie mieliśmy aparatu fotograficznego i uzmysłowiłam sobie, że jeśli tego nie zapiszę, to nie będę miała dowodu na swoją przeszłość. I to jest jeden z powodów, dlaczego postanowiłam się podjąć napisania tych tomów. To co jest również dla mnie ważne, to kontakt z czytelnikami. Podczas spotkań autorskich dzielę się też swoimi doświadczeniami rodzinnymi. Stąd pisanie jest tak dla mnie ważne. Moje książki są komunikatem, który zachęca do rozmowy, refleksji. Wchodzi w dialog i dzięki temu mogę lepiej zrozumieć siebie, swoje emocje.

– Który ze swoich wierszy traktuje Pani ze szczególnym sentymentem?

– Nosi tytuł „Czerwec krew” i pochodzi z tomu „Matecznik”. To wiersz, w którym pojawia się moja siostra bliźniaczka. Siedziałyśmy razem w kuchni i odrabialiśmy zadanie domowe. W pewnym momencie Basia dostała krwotoku z nosa. Ja próbowałam go zatamować. W tym momencie do domu wszedł mój ojciec z zabitym zającem, który był również cały we krwi. Tata przyłożył swoją jeszcze zakrwawioną rękę do twarzy mojej siostry. I płyny ludzkie i zwierzęce się razem połączyły. To

– W jednym z wierszy padło takie znamienne zdanie Pani ojca: „...musisz nauczyć się pracować we krwi”, można powiedzieć, że uświadamiał Panią od najmłodszych lat, że życie nie zawsze jest usłane różami.

– W ten sposób chciałam podkreślić, że trzeba nauczyć się funkcjonować również w ciężkich warunkach, czego zostałam nauczona w moim domu. Ciężka praca na wsi mnie zahartowała. I taka dosłowna we krwi jest oznaką, że w życiu nie jest i nie będzie łatwo. Nasz koleje losu nie są proste, mają swoje jasne ale też ciemne strony.

było dla mnie takie szokujące, a zarazem uświadomiło mi, że w przyrodzie wszyscy jesteśmy tacy sami.

– Bliźniacy mają ze sobą szczególną więź, tak też było w Waszym przypadku?

– Moja siostra Basia jest graficzką i mieszka w Krakowie tak jak ja. Widujemy się dosyć często. To głęboka więź, nie potrafimy żyć bez siebie. Siostra była i jest moim lustrzanym odbiciem. Pomimo że fizycznie wyglądamy nieco inaczej, ja jestem brunetką, ona blondynką (śmiech). Rozumiemy się bez słów. Nie mamy przed sobą żadnych tajemnic. Wyczuwamy siebie, wiemy, kiedy zadzwonić, kiedy druga strona potrzebuje rozmowy, czy pomocy. Utrata rodziców zbliżyła całą naszą trójkę do siebie, mamy też bardzo dobrą relację z naszym starszym bratem Jankiem.

– Jest Pani bardzo aktywną osobą, o wielu pasjach, nie tylko poetyckich ale też naukowych, fotograficznych czy sportowych. Systematycznie bierze Pani udział w ultramaratonach. Co Pani daje największą siłę, energię do życia?

– Na pierwszym miejscu postawiłabym pisanie, na drugim sport. Biegam i wspinam się w góry. Przebiegłam w swoim życiu kilka maratonów w mieście, ale rozumiałam, że jest to wbrew naturze. Kiedy robi się to w górach, jest wtedy bardziej intensywny kontakt z przyrodą. Szczególnie na długich dystansach, takich ponad sto kilometrów. Biegnie się kilkadziesiąt godzin i przy okazji doświadczasz się wschodu i zachodu słońca, czy też samej nocy. Na wielu odcinkach nierzadko biegnie się samotnie. I to przeżycie jest niemal mistyczne. Tego typu aktywność jest mi potrzebna, aby porządkować też myśli w mojej głowie.

– Rozważa Pani powrót do swoich rodzinnych stron?

– Myślę o tym już od dłuższego czasu i jestem coraz bardziej przekonana, że kiedyś wrócę w tamte strony. Jeszcze nie wiem, jak to logistycznie rozegrać. Ale jeśli się to zdarzy, to zapewne wrócę do pasji swojego ojca, czyli na nowo założę pasiekę. Tak widzę swoją przyszłość.

To, jaka teraz jestem, zawdzięczałam temu miejscu. Ukształtowała mnie przyroda i praca w ziemi. Moi rodzice byli rolnikami, żywiła ich ziemia, dlatego pracę na roli darzyli szczególnym szacunkiem. To była wielka szkoła troski związana z naturą a także troski o siebie nawzajem. W mojej poezji na pewno nie wyjdę z Żeleźnikowej Wielkiej. Tu bije źródło mojego pisania i to się nigdy nie zmieni.

ROZMAWIAŁA MONIKA CHROBAK

MAŁGORZATA LEBDA – doktor nauk humanistycznych i nauczycielka akademicka. Poetka, autorka m.in. tomików: „Otwarta na 77 stronie”, „Granica lasu”, „Matecznik”. Ultramaratonka, taterniczka, fotograficzka. Obecnie mieszka w Krakowie.

Na macie łąpię drugi oddech

Rozmowa ze
ZBIGNIEWEM GĄGOLĄ,
brązowym medalistą
trwających w Kobe
mistrzostw świata

– Mówi się, że ludzie z małych miejscowości jak Ty, są niezwykle ambitni i odnoszą sukcesy. Jesteś tego kolejnym przykładem?

– Coś w tym jest. Dlaczego? Sukces, w zasadzie w każdej dziedzinie, to wielka mieszanka wytrwałości, cierpliwości, ciężkiej pracy, odrobiny szczęścia i dążenia do celu. Być może osoby z mniejszych miejscowości, które odnoszą sukcesy sportowe, są bardziej ambitne, ponieważ na przekór przeciwnościom, na przekór wszystkim przeszkodom, chcą udowodnić sobie, że potrafią, że dadzą radę i będą najlepszymi.

– Dlaczego kyokushin karate, a nie np. piłka nożna?

– Od dziecka fascynowała mnie kultura Dalekiego Wschodu, sztuki walki. Każdy z nas jako dziecko miał jakieś marzenie, ja marzyłem o tym, by walczyć na macie z najlepszymi, być w Japonii i zobaczyć źródło kyokushin karate. Myślę, że każdy z nas ma jakieś specjalne predyspozycje, by uprawiać jakąś dyscyplinę sportu,

w moim przypadku moje predyspozycje i pasja splotły się ze sobą na tyle mocno, że trening kyokushin karate jest ze mną na co dzień, każdego dnia.

– Który ze swoich sukcesów uważasz za największe wyróżnienie?

– Oczywiście jest to zdobycie wicemistrzostwa świata w organizacji IKO Nakamura w 2018 roku w Osace. Wiadomo sukces ma wielu ojców i ten wynik z poprzedniego roku nie byłby możliwy, gdyby nie wcześniejsze sukcesy na arenie krajowej, europejskiej. Cała moja sportowa droga rok temu niejako została zwieńczona prawie najwyższym laurem – srebrnym medalem zdobytym w Japonii. Teraz w japońskim Kobe w walce o finał zmierzyłem się z Kanadyjczykiem, który ważył 165 kg, czyli był ode mnie cięższy ponad 80 kg, ale to kategoria open. Wywalczony brąz to kolejne ważne wyróżnienie.

– Próbowalesz sił w biznesie. Mówi się, że sport bardzo w tym pomaga, daje odporność, siłę.

– Każdy rodzaj sportu pomaga ludziom, przedsiębiorcom złapać drugi oddech w gąszczu codziennych spraw. Natomiast dzięki karate jesteśmy cierpliwi, potrafimy wiele przyjąć „na klatę” i udźwignąć ciężar obowiązków, ponadto mocno i twardo dążymy do obranych celów. Gdyby nie kyokushin karate



Zbigniew Gągola (z prawej)

z pewnością byłbym innym człowiekiem. Trening sztuki karate wyrobił we mnie pewnie nawyki, zachowania. Jestem wytrwały, cierpliwy i sukcesywnie, krok za krokiem, idę do przodu do założonych celów.

– Opowiedz o swoich początkach i przebiegu sportowej kariery.

– Jako nastolatek rozpocząłem treningi kyokushin karate, był to rok 1985 – czyli ponad 30 lat temu.

Trafiłem do klubu w Nowym Sączu i tam zacząłem poznawać tę sztukę walki. Moja kariera, rozwój nabrały tempa gdy trafiłem do Limanowskiego Klubu Kyokushin Karate, gdzie miałem i mam możliwość szkolić się pod okiem braci Zbigniewa i Edwarda Golińskich, jednych z najlepszych karateków w Polsce. To dzięki ich pracy szkoleniowej mogłem trenować, szkolić się i próbować swoich sił w coraz

poważniejszych turniejach, to dzięki nim jestem tu gdzie jestem na mojej drodze kyokushin. Zaszczepiłem z powodzeniem pasję do sportu moim córkom. Ponadto prowadzę dwie sekcje Limanowskiego Klubu Kyokushin Karate. Są to przede wszystkim zajęcia z dziećmi, młodzieżą, a także specjalistyczne treningi pod kątem walki K-1 dla starszych i dorosłych.

ROZMAWIŁ: DARIUSZ GRZYB

REKLAMA

Marbit
m3

Mariusz Gruca



Tel. 508 247 784

» KOMPUTERY
» LAPTOPY
» TABLETY
» RTV



Autoryzowane Punkty
Sprzedaży

premiu
MOBILE

Internet-telefon

SALON PARTNERSKI

Komputronik

SPRZEDAŻ-SERWIS

Nowy Sącz
Długosza 21

Krynica - Zdrój
Kraszewskiego 151

Grybów
Grunwaldzka 33

Stróże
Centrum

Nie tylko o sporcie

Łączy nas to, że wychodzimy na pole

Rozmowa z MARIĄ CHOJNOWSKĄ – fizjoterapeutką, byłą piłkarką nożną

– Zapowiadałaś się na bardzo dobrą piłkarkę nożną, a tymczasem można Cię spotkać w sztabie reprezentacji Polski w... hokeju na lodzie. Skąd taka zmiana?

– To prawda, całe moje dotychczasowe życie kręciło się wokół piłki nożnej, a tymczasem współpracuję z reprezentacją hokeja kobiet na lodzie. Skąd się tam wzięłam? Wszystko przez Dominikę Maciaszczyk, która już od prawie 4 lat jest fizjoterapeutką w seniorskiej kadrze hokeja na lodzie kobiet i gdy była taka potrzeba, pomagałam jej okazjonalnie w pracy z naszymi hokeistkami. Po Mistrzostwach Świata Dywizji IB w Chinach, gdzie seniorska kadra kobiet zajęła trzecie miejsce, dostałam propozycję od sztabu u18, aby na stałe z nimi współpracować. I w ten sposób od czerwca tego roku jestem członkiem sztabu trenerskiego kadry u18.

– Nie kusi Cię, aby ponownie zagrać w piłkę nożną? Przecież od Twojego ostatniego meczu we wrocławskim zespole nie minęło tak wiele czasu.

– Kusi! I to bardzo! Ostatni mecz w barwach AZS-u rozegrałam w 2012 roku, kiedy to z młodzieżowym zespołem pojechaliśmy na Śląsk, aby wziąć udział w mistrzostwach Polski u19. Zdobyliśmy wtedy złoty medal i był to jednocześnie ostatni turniej w jakim brałam udział. Po tym czasie, w okresie przygotowawczym do nowego sezonu odnowiła się kontuzja kolana, po której nie



Maria Chojnowska

byłam już w stanie wrócić na boisko. Długo trwała moja walka o powrót, długo próbowałam walczyć o swoje marzenia, jednak rzeczywistość zwerfikowała wszystko. Przeszłam sześć operacji kolana, a mimo to dzisiaj nie jestem w stanie „pokopać” sobie w piłkę nawet rekreacyjnie.

– To która dyscyplina jest Ci bliższa, piłka nożna czy hokej?

– Trudne pytanie, ponieważ piłka nożna to sport, który mnie ukształtował. Grałam w piłkę od najmłodszych lat i do dzisiaj jest to dyscyplina sportu bardzo bliska mojemu sercu. Jednak skłamałabym mówiąc, że hokej to tylko praca. Z niektórymi hokeistkami znamy się już jakiś czas i nie ukrywam, że obecnie bardziej orientuję się, co dzieje się w kobiecej lidze hokeja niż w piłce nożnej.

– Brałaś udział w mistrzostwach świata. Mogłaś obserwować nową dla Ciebie dyscyplinę. Ciekawi mnie, jak futbolistka ocenia taki sport jak hokej?

– Jest to całkowicie inna specyfika sportu. Hokej jest szybki, nieprzewidywalny. Tutaj w parę minut wynik meczu może się diametralnie zmienić. Całkowicie inne jest również przygotowanie do meczu, rozgrzewka, sam mecz, to co dzieje się w boksie. Tam przez cały czas trzeba być w gotowości i pomagać zawodniczkom, przez co praca z nimi jest bardzo ciekawa i kreatywna.

– W reprezentacji jest kilka dziewczyn z Krynicy-Zdroju, kolebki hokeja w Polsce. Często rozmawiacie o naszym terenie, czy każda z Was żyje swoim życiem, Ty medycyną, one sportem zawodowym?

– Fizjoterapeuta w sztabie to osoba, która zazwyczaj jest najbliższą zawodniczką. Spędzamy ze sobą

bardzo dużo czasu i szybko musimy złapać wspólny język, dlatego rozmowy z tymi dziewczynami są na porządku dziennym. Z zawodniczkami z Krynicy zazwyczaj tworzymy tę grupę, która wychodzi „na pole”, więc to nas łączy (śmiech).

– Skąd pomysł na fizjoterapię? Moda, czy jak się utarło mówić – jeden z zawodów przyszłości?

– Zawód fizjoterapeuty bardzo mi się podobał już od momentu, kiedy zaczęłam jeździć na młodzieżowe reprezentacje Polski w piłce nożnej. W każdej kategorii wiekowej miałyśmy ciekawych fizjoterapeutów, podobała mi się ich praca,

imponowała wiedza jaką posiadała. Potem sama doznałam kontuzji kolana i bardzo długo się rehabilitowałam. W tym czasie poznałam wielu fizjoterapeutów, dla których ta praca to przede wszystkim pasja. Doszłam wtedy do wniosku, że zostanę fizjoterapeutką i będę pomagać takim młodym sportowcom jak ja, którzy doznali kontuzji, jednak niestety nie mają dużego wsparcia ze strony klubu bądź kadry. W tym zawodzie podoba mi się również to, że mogę pracować z innymi sportowcami, być częścią drużyny, jednak tworzyć ją od tej drugiej strony niż to było dotychczas.

– Dawniej zwykło się mówić, kontuzja to do gipsu. Czy teraz też tak postępuje fizjoterapeuta?

– O tym, czy konieczne jest leczenie w opatrunku gipsowym, zazwyczaj decyduje lekarz. Dzisiejsza medycyna sportowa i fizjoterapia bardzo szybko się rozwijają, co pomaga w wielu przypadkach uniknąć unieruchomienia w opatrunku gipsowym, bądź umożliwia zastąpienie go innymi wyrobami z zakresu opatrzenia medycznego. W dzisiejszej fizjoterapii dąży się również do jak najwcześniejszego uruchomienia pacjenta, więc jeśli nie ma takiej potrzeby, ja osobiście wolę zrezygnować z unieruchomienia na rzecz bezpiecznego i funkcjonalnego ruchu, bo jak to zwykło się mówić – ruch to zdrowie!

ROZMAWIAŁ DARIUSZ GRZYB

MARIA CHOJNOWSKA, absolwentka AWF Wrocław, fizjoterapeutka w reprezentacji narodowej hokeja kobiet, wcześniej piłkarka nożna m.in. TKKF Starówka Nowy Sącz, KS Bronowianka Kraków, AZS Wrocław.

REKLAMA

HELIOS

NOCNE MARATONY
FILMOWE

20/12

MARATON GWIEZDNYCH WOJEN

GWIEZDNE WOJNY: PRZEBUDZENIE MOCY

GWIEZDNE WOJNY: OSTATNI JEDI

GWIEZDNE WOJNY: SKYWALKER. ODRODZENIE

MAXXX

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

BROWAR TRZY KORONY

SYLWESTER
2019/2020

W BROWARZE TRZY KORONY

WTOREK **31.12.2019** START **20:00**

REZERWACJE ☎ **18 477-03-33**

Do dzieła z Korpusem Solidarności



To zupełnie nowa perspektywa, nowe otwarcie i ogromne możliwości, które może wykorzystać każda osoba czy instytucja, której leży na sercu dobro lokalnych społeczności. Tak o Korpusie Solidarności, czyli długoterminowym programie wsparcia wolontariatu w Polsce na lata 2018-2030 mówią jego promotorzy w Małopolsce, czyli przedstawiciele Stowarzyszenia Sursum Corda z Nowego Sącza. Przed nami kolejne działania, których celem jest popularyzacja tej formy pracy na rzecz innych, podniesienie rangi działań wolontariackich oraz zaproszenie do współpracy kolejnych osób chcących pomagać.

– Idea Korpusu Solidarności zaczyna działać, a razem z nią działamy również my jako organizacja promująca program na terenie Małopolski – mówi Halina Rams, wiceprezes Stowarzyszenia Sursum Corda. – Za nami już pierwsze spotkania szkoleniowe nie tylko dla samych wolontariuszy, bez których realizowanie ambitnych celów nie byłoby możliwe, ale także dla liderów i koordynatorów szeroko rozumianego wolontariatu. Podczas spotkań przedstawiamy samą ideę wolontariatu długoterminowego i pokazujemy obszary i możliwości, które ta forma pracy na rzecz naszego otoczenia stwarza każdemu aktywnemu uczestnikowi.

Pierwsze takie spotkania odbyły się w siedzibie Stowarzyszenia Sursum Corda w Nowym Sączu, gdzie specjaliści od wolontariatu przedstawili podstawowe założenia tej formy aktywności społecznej z uwzględnieniem Szkolnych Klubów Wolontariatu, rozwijających się w wielu miejscach na terenie subregionu sądeckiego.

Promocja długoterminowego wolontariatu odbyła się również między innymi podczas kolejnego spotkania, tym razem w Regietowie, gdzie zarówno młodzież, jak i osoby dorosłe mogły

dowiedzieć się jak Korpus Solidarności i cykliczna działalność w wolontariacie może zmienić nasze życie i postrzeganie otaczającej nas rzeczywistości.

– To taka bezcenna lekcja, która często otwiera oczy osobom patrzącym dotychczas na wolontariat jak na pracę bez wynagrodzenia. A przecież nasze wynagrodzenie to

zdoływane doświadczenie, kontakty, zrealizowane przedsięwzięcia i bezpośrednie korzyści jakie czerpiemy z tego my, jako wolontariusze, ale także my, jako społeczeństwo – podkreśla Halina Rams. – Nasze wieloletnie doświadczenia w prowadzeniu wolontariatu młodzieżowego staramy się teraz przeszczepiać na grunt długofalowego

rozwoju wolontariatu dla każdego, nie tylko dla młodzieży, ale również dla osób dorosłych z większym życiowym doświadczeniem. To dopiero początek drogi, ale przy odpowiednim zaangażowaniu środowisk aktywnych społecznie, jesteśmy w stanie zrobić naprawdę wiele i patrzeć daleko do przodu – dodaje.

Korpus Solidarności w swoich założeniach skupia się na kilku kluczowych elementach: wolontariuszach, organizatorach i koordynatorach wolontariatu, a także na jego otoczeniu. Dlatego warto pamiętać, że wolontariat w perspektywie długoterminowej to nie tylko istotne społeczne działania, ale także relacje pomiędzy wolontariuszami a organizacją korzystającą z ich wsparcia.

– Tak naprawdę to w relacji z wolontariuszem zaczyna się wszystko. Im większe zrozumienie i lepsza atmosfera w codziennej działalności, tym później lepsze efekty naszej wspólnej pracy – wyjaśnia Renata Czerwińska ze Stowarzyszenia Sursum Corda. – Nie bez znaczenia pozostaje też kwestia samego otoczenia wolontariatu i jego postrzegania przez lokalne społeczności. Tutaj również wykonujemy dużą pracę, aby zmieniała się mentalność w odbiorze działań wolontariackich. Aby tak się stało potrzebujemy nowych wolontariuszy i ludzi gotowych do działania.

Stowarzyszenie Sursum Corda nadal poszukuje osób chętnych do współpracy w ramach długofalowych działań wolontariackich realizowanych poprzez program Korpus Solidarności. Więcej informacji można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia, a także poprzez kontakt telefoniczny lub mailowy:

- tel. 18 44 11 994,
- biuro@sc.org.pl,
- ul. Lwowska 11

(wejście od św. Małgorzaty 3).



Partner regionalny

sursum corda
w górę serca
STOWARZYSZENIE

Dołącz do nas!

Biuro SURSUM CORDA
ul. Lwowska 11, Nowy Sącz
9:00 - 16:00 (pon - pt)
tel. 18 44 11 994

Więcej na: www.sc.org.pl



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków „Korpusu Solidarności - Programu Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Długoterminowego na lata 2018-2030”

Tydzień w skrócie

Akcja

MotoMikołaje znów obdarowują



FOT: UM NOWY SĄCZ, MOTOMIKOŁAJE (FB)

Aby nieść radość innym, wystarczy chcieć. O tym już od kilku lat przekonują sądecki MotoMikołaje. Panowie w skórkach na swoich motorach wyruszają w miasto, aby nieść radość tym, którzy na co dzień doświadczają jej zbyt mało. W tym roku w ramach akcji odwiedzili już dzieciaki ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Sączu, Szkołę Podstawową nr 16 z Oddziałami Integracyjnymi, Placówkę Wsparcia Dziennego w Starym Sączu, Sądeckie Hospicjum, Szkołę Podstawową nr 15 w Nowym Sączu, młode siatkarki STS Sandecja, harcerzy i zuchów z Nowosądeckiej Drużyny Wielopoziomowej „Trzy Żywioly”, Oddział Pediatryczny Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu i dzieci z rodzin zastępczych. Akcja potrwa, dopóki starczy prezentów w workach.

(R)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Charytatywne gotowanie



FOT: WSB

13 „Cooking teams” – z Chin, Erytrei, Turcji, Kazachstanu, Rosji, Tatarstanu, USA, Maroko, Ukrainy, Nigerii, Indii oraz Polski – wzięło udział w dobroczynnej imprezie organizowanej przez społeczność nowosądeckiej Wyższej Szkoły Biznesu.

Nasi studenci reprezentujący różne narodowości, przygotowali tradycyjne potrawy typowe dla regionu, z którego pochodzą. Dania były różnorodne, począwszy od zup, dań mięsnych i wegetariańskich, a skończywszy na słodkich pysznościach. Każdy mógł spotkać się ze studentami z prawie każdego kontynentu, wymienić poglądy, doświadczenia, bądź po prostu porozmawiać o kulturze i obyczajach naszych przyjaciół. Wydarzeniu jak zawsze towarzyszył cel charytatywny. Miło nam poinformować, że w trakcie tegorocznej edycji International Cooking Day 2019 w skarbankach znalazło się 3052 zł – relacjonują organizatorzy.

Dochód z imprezy zasilił fundusz budowy i wyposażenia domu dla Julii i Kamili Tubek – siostr walczących z rzadkim zaniemniem.

(R)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Z kroniki policyjnej

Mężczyzna wypadł z balkonu

7 grudnia kilka minut przed północą w Starym Sączu mężczyzna wypadł z balkonu mieszkania na trzecim piętrze. Mimo usilnych starań służb ratunkowych, zmarł nad ranem w szpitalu. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że był to nieszczęśliwy wypadek.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Biznes

Osiem Impulsów od Newagu

9 grudnia podpisana została umowa pomiędzy Newag S.A. a Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego na dostawę ośmiu nowych dwuczłonowych elektrycznych zespołów trakcyjnych Impuls 2. Wartość kontraktu wynosi 146,6 mln zł brutto a zakończenie realizacji zamówienia planowane jest na grudzień 2021 roku. Newag udziela gwarancji jakości na każdy dostarczony EZT na okres 64 miesięcy.

Elektryczne Zespoły Trakcyjne będą mogły przewozić 196 pasażerów, w tym 105 osób na miejscach siedzących, poruszając się z prędkością 160 km/h. Pojazdy wyposażone będą w WiFi, klimatyzację, gniazda elektryczne oraz porty USB. Osoby niepełnosprawne będą mogły podróżować w bezpieczny i komfortowy sposób, ułatwia to montaż wind czy też przystosowanie wnętrza pojazdu. Impuls 2 będzie wyposażony w system zliczania pasażerów, monitoring wnętrza oraz system informacji pasażerskiej. Przewidziano też specjalne miejsca do przewozu rowerów.

(NDR)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

A to ciekawe

Poznajcie Kapitan Krynicankę



FOT: UKR

Uzdrowisko Krynica-Żegiestów S.A. ma swojego superbohatera – jest nim Kapitan Krynicanka. To wesoła, bajkowa postać, która ma zaprzyjaźnić się z dziećmi i promować zdrowy tryb życia poprzez zachęcanie do picia naturalnych wód mineralnych i leczniczych. Uroczystość przekazania maskotki odbyła się 6 grudnia w Pijalni Głównej, a podarował ją w prezencie sam św. Mikołaj.

Kapitan Krynicanka został wyposażony w tarczę, która symbolizuje ochronę przed chorobami, a za pasem trzyma w pogotowiu wodę umieszczoną w bukłakach: Krynicankę, Jana, Zuberę i Słotwinę. Nakrycie głowy kapitana ma kształt gloriety, która zdobi Zdrój Główny – pierwsze źródło wody mineralnej odkryte na terenie Krynicy-Zdroju. Barwa granatowa przeważająca w stroju superbohatera nawiązuje do kolorystyki, z którą jest identyfikowana marka Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A. i marka Krynicanka.

Kapitan Krynicanka będzie obecny na licznych eventach organizowanych przez Uzdrowisko. Czasem wybierze się też w podróż z bukłakami wody za pasem.

(KP)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Statystyki

Najbiedniejsza gmina

Ministerstwo Finansów opublikowało wskaźniki dochodów podatkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca dla poszczególnych gmin, powiatów i województw. Wskaźniki zostały wyliczone na podstawie danych o dochodach podatkowych za 2018 r., wg stanu na 30 czerwca 2019 r. Średnia dla całego kraju to 1 956,15 zł. Spośród 16 gmin powiatu nowosądeckiego najbogatsza według zestawienia jest gmina Krynica-Zdrój, gdzie wskaźnik wyniósł 1 743,11 zł. Natomiast najniższe dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca uzyskała gmina Korzenna – 656,55 zł. W Nowym Sączu wskaźnik wyniósł 2 087,56 zł. Dla porównania Tarnów uzyskał nieco niższy wynik – 2 023,45 zł.

(NN)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Atrakcje

Schron do zwiedzania



FOT: STANISŁAW PUSTULIKA

W gminie Stary Sącz odkopano kolejny kawałek historii. Pasjonaci ze Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Sądeczyzny odnaleźli w Mostkach schron z okresu II wojny światowej i przystosowali go do zwiedzania.

Znalezisko to niemiecki schron bojowy typu Ringstand 58C. Na podobny natrafiono w zeszłym roku w Barcicach. Został wtedy odkopany i przystosowany do zwiedzania przez członków Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Sądeczyzny oraz Towarzystwa Historycznego Miłośników Barcic. Zwiedzanie schronu jest darmowe, a dostęp do niego nieograniczony.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

Twarz z tv

Tomasz Jarosz w „Jaka to melodia”

W sobotnim odcinku specjalnym programu „Jaka to melodia” wystąpił Tomasz Jarosz, który mieszka w Kamionce Wielkiej, a zawodowo jest chorążym Straży Granicznej. O pieniądze na szczytny cel walczyli funkcjonariusze Straży Granicznej i policjanci. Po pierwszej rundzie reprezentanci Straży Granicznej prowadzili z wynikiem 380 do 370. W kolejnej, dzięki Tomaszowi, który odgadł obie piosenki – pozostali na prowadzeniu. W rundzie trzeciej i finałowej decyzją kapitana drużyny o zwycięstwo walczył towarzysz Tomka – Krzysztof.

Ostatecznie 13 290 wygrane przez Straż Graniczną, do którego dodano wygraną policjantów, dało kwotę 14 250 zł. Pieniądze zostały przeznaczone na wspólny dla obu drużyn szczytny cel. Wygrana powędrowała do Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

(KK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA WWW.DTS24.PL

REKLAMA



Wejdź na: www.dts24.pl
Twój portal codziennych wiadomości


WIŚNIEWSKI

THERMO PROMOCJA



WIĘCEJ CIEPŁA W PAKIECIE

Okna PRIMO 82 + Brama garażowa UniTherm

Oferta ważna od 12 listopada 2019 do 31 stycznia 2020 r.

Oferta specjalna nie dotyczy ogrodzeń.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2000 zł, całkowita kwota do zapłaty 2000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 200 zł każda. Kalkulacja została dokonana na dzień 06.03.2019 na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez Bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej Credit Agricole Bank Polska S.A. pod adresem www.credit-agricole.pl oraz w punkcie sprzedaży Partnera. Podany materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u wybranych partnerów WIŚNIEWSKI Sp. z o.o S.K.A., którzy w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonują czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów i usług.

Oferta dostępna w wybranych punktach sprzedaży.



Produkty przedstawione na grafice są jedynie wizualizacją i nie przedstawiają produktów z oferty promocyjnej „Thermopromocja. Więcej ciepła w standardzie”

**30 RAT
RRSO 0%**

*Centrala Paszyn 478 18 440 20 14 biuro@tomexokna.pl

*Salon Sprzedaży Nowy Sącz ul. Zieolna 45 18 444 11 27 adrian@tomexokna.pl

*oddział Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01 jagiellonska@tomexokna.pl

*oddział Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67 limanowa@tomexokna.pl

*Salon Sprzedaży Szaflary ul. Zakopiańska 18 18 275 40 64 szaflary@tomexokna.pl

*oddział Krosno ul. Liniarska 10 13 432 39 45 krosno@tomexokna.pl

*oddział Tarnów ul. Czysta 6 14 627 26 32 tarnow@tomexokna.pl

*oddział Nowy Targ ul. Kolejowa 59 18 264 88 59 nowytarg@tomexokna.pl

*oddział Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11 gorlice@tomexokna.pl

Opinie

Czerwiński nie wybiera się na emeryturę



Jerzy Widel
Z kapelusza

Co prawda 8 listopada ukończył ustawowe 65 lat życia i mógłby zażywać spokojnej emerytury, pływając się w ciepłych wodach z małżonką Barbarą. Ale jest jeszcze tzw. polityka. Andrzej Czerwiński jest politykiem rasowym. Ma ku temu wszelkie cechy po części genetyczne, po części wypracowane przez lata. Cierpliwy, wytrwały, polityk długodystansowy. Wykształcony, znający języki

Zapyta ktoś – to dlaczego przegrał wybory parlamentarne? Ano właśnie... To też jest polityka. Ale po kolei, bo warto przypomnieć jego życiorys polityczny.

Dość powiedzieć, że radnym miasta Nowego Sącza był już w 1988 r. za tzw. PRL. Po rewolucji został nim ponownie aż do 2001 r. Ma też piękny i bogaty dorobek z czasów swojej prezydentury. Objął to stanowisko w lipcu 1994 r., kiedy to radni wybrali go prezydentem. Pokonał wtedy Jerzego Gwiżdża. Hałaśliwe to były wybory, bo nawet dociekano koloru długopisów – czy sjena palona, czy kolor czerwony! Chyba mu Niebios, wtedy sprzyjały. Człowiek urodzony 8 listopada, czyli w dniu kiedy lokowano miasto za Wacława II, 8 listopada 1292 r., prezydentem musiał zostać, tak

miał zapisane w gwiazdach. Pełnił tę funkcję do 2001 r. i to były dobre lata dla Sącza – oddano do użytku oczyszczalnię ścieków, halę sportową, pływalnię.

Już tylko tym zapisał się w historii miasta. Ale z samorządowca przekształcił się w polityka o większej skali. W 1993 r. był współzałożycielem w regionie Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Następnie w 1994 r., kiedy KLD padło, współzakładał Unię Wolności. Ba, był jej baronem w Małopolsce. Szefem całego regionu na tyle liczącym się, że zdecydował o wyborze Marka Nawary w 1998 r. na marszałka województwa. Wtedy też poznał się bardzo blisko z Donaldem Tuskiem i oczywistym było, że kiedy w 2001 r. utworzona została Platforma Obywatelska,

został jej liderem na Sądecczyźnie i wszedł do zarządu krajowego. Szczęśliwym trafem został też posłem. Od tegoż roku 2001 nadal jest szefem miejskich struktur PO. Dlatego też ani zamierza myśleć o politycznej emeryturze. W tak zwanym międzyczasie, jako szanowany poseł z doświadczeniem, w rządzie Ewy Kopacz w 2015 r. przez pół roku był ministrem Skarbu Państwa. Dodajmy, szanowanym ministrem nawet przez posłów PiS.

I mamy wreszcie 2019 r. Grzegorz Schetyna, czemu sprzeciwia się głośno Czerwiński, tworzy przed wyborami Koalicję Obywatelską. W jej skład wchodzi plankton polityczny – Zieloni, Nowoczesna, Inicjatywa Polska i oczywiście Platforma Obywatelska. To Schetyna decyduje o kolejności na listach

wyborczych. Z oczywistych względów nie wspiera Czerwińskiego a Jagnę Marczałajtis-Walczak. Czerwiński, drugi na liście, przegrywa wybory i tym samym zamyka swój parlamentarny etap w życiu. Zamierza podjąć się pracy u podstaw w budowaniu młodej i prężnej w regionie Platformy Obywatelskiej. Cierpliwie czeka na 12 stycznia 2020 r., kiedy to w PO odbyć się mają wybory przewodniczącego. Jako człowiek Tuska liczy, że rozstrzygną się one po jego myśli, tzn. wreszcie PO będzie partią wyrazistą ze swoim programem a nie klubem towarzyskim fatalnie rozmemłanym. Że PO nie rozplynie się w nijakiej Koalicji Obywatelskiej. Czekaj i jest pewien, że jego pogląd zwycięży, że nie będzie to bój ostatni. I to nie są wyłącznie przemyślenia emeryta!

Prezentów czas...



Iwona Kamińska
Klikało się

choinkę. Jak myślisz: lepiej dawać, czy brać? Badania psychologów z całego świata nie zostawiają złudzeń: przyjemność z dawania dla większości z nas jest większa niż z dostawania.

Kanadyjska psycholog Lara Aknin z Simon Fraser University analizowała między innymi wyniki Światowego Sondażu Gallupa przeprowadzonego na próbie 234 917 osób ze 120 państw. Okazało się, że niezależnie od regionu pochodzenia i od dochodów,

samopoczucie badanych było lepsze, gdy szykowali komuś prezent, w porównaniu do sytuacji, gdy kupowali coś dla siebie. Czemu? To proste: obdarowywanie kogoś skutecznie podnosi samoocenę.

Dawać i brać trzeba umieć. Jeśli darujący potrafią pokazać całym sobą, że robią to całkowicie bezinteresownie, a obdarowywani potrafią okazać radość nawet z drobnostki, obie strony mają frajdę. Wymiana dóbr i serdeczności wymaga też równowagi. Z badań nad naszą psychiką wynika, że najlepiej czujemy się w takich relacjach, w których między daniem i braniem nie ma przepaści. Gdy równowagi braknie – nawet ci, którzy dużo dostają, nie są w pełni szczęśliwi, bo mając świadomość, że więcej biorą niż

Dawać i brać trzeba umieć. Jeśli darujący potrafią pokazać całym sobą, że robią to całkowicie bezinteresownie, a obdarowywani potrafią okazać radość nawet z drobnostki, obie strony mają frajdę

dają – czują się mniej pożyteczni i mniej skuteczni. Jeśli dostaniesz bardzo kosztowny prezent, a nie możesz odwdziżyć się czymś równie drogim – pojawia się dyskomfort. Prawda?

A teraz najważniejsze: między znaczeniami słów: „drogi” i „cenny” nie ma znaku równości. Najcenniejszym prezentem dla kogoś bliskiego jest Twoja obecność. I to jest dobry moment, aby ujawnić co

się w minionym tygodniu najpiękniej kliknęło w portalu dts24. Coś, co potwierdza regułę, o której napisałam dwa zdania wcześniej. Grzegorz Czerwicki dostał niedawno od Boga, lub jak kto woli – od losu – najwspanialszy prezent jaki mógł sobie wyobrazić: odnalazł utraconą 15 lat temu siostrę. Jeśli nie znasz jeszcze tej historii, wpisz w wyszukiwarce google słowa kluczowe: „życie pełne cudów, dts24”.

Nadszedł czas prezentów. Wszyscy wszystkim ślą życzenia, a bliscy – bliskim szykują niespodzianki pod

REKLAMA

Sylwester
2019 / 2020

Panorama

Kuchnia staropolska!
Muzyka na żywo!

31.12.2019r.
godz. 19:00
550zł- Para
rezerwacja:
18 443 75 15

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



Bogusław Kołcz – dyrektor Zespołu Szkół Akademickich

FOT. PIOTR DROŹDZIK

Rozdajemy choinki!

W dniach

13-22.12

zrób zakupy za min. **250 ZŁ**
zgłoś się z paragonem
do Punktu Obsługi Klienta,
a otrzymasz **KUPON**,
który upoważni Cię
do odbioru

CHOINKI!

www.galeriatrzykorony.com.pl

*ilość choinek ograniczona


Trzy Korony

